Kwartalnik I Liceum Ogólnokształcącego

JANINA

im. Króla Jana III Sobieskiego w Wejherowie

Nr 2 XII 2020

Spis treści

Życzenia | 3

Narodowe Święto Niepodległości w „Sobieskim” | 4

Pamiętamy o Grudniu 70’ | 6

Dzień Nauczyciela – jak co roku…, ale inaczej… | 8

XV Konferencja Literacka „W stronę Teatru” | 10

Teatralny Pasjans. Każdy z nas jest Odysem | 13

Talenty „Sobieskiego” w Wejherowskim Konkursie Literackim „Powiew Weny” | 15

O uczciwości w zdalnej szkole słów parę… | 16

Jak sobie radzić z zamknięciem w domu? | 17

Co jest źródłem literatury? | 19

Królewska łamigłówka – czyli Powiatowy Turniej Szachowy | 21

Zuzanna Dębiec, *Wybór* | 23

Oliwia Lejman, *Ale byliśmy Odessą…* | 24

2020 – dokończ go z książką | 25

Polska jest piękna | 26

Jesień w obiektywie uczniów z „Sobieskiego” | 27

Adres Redakcji

I Liceum Ogólnokształcące im. Króla Jana III Sobieskiego
84-200 Wejherowo, ul. Bukowa 1
e-mail: redakcja@liceum1.pl

Redaktor prowadząca: Monika Żmudzka.

Na okładce wykorzystano zdjęcie autorstwa Gabrieli Pachaly z klasy 1 d

Kwartalnik „Janina” wydaje I Liceum Ogólnokształcące im. Króla Jana III Sobieskiego. Autorzy publikowanych artykułów nie otrzymują za nie honorariów, akceptują ich opublikowanie w piśmie oraz wyrażają zgodę na zamieszczenie ich w internecie na witrynie szkoły: www.liceum1.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów oraz skracania i adjustowania tekstów.
Wyrażane w artykułach opinie są poglądami autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji.

ŻYCZENIA

Drodzy Nauczyciele i Uczniowie!

Na początku 2021 roku, który niesie nadzieję na zmianę na lepsze, życzę Wam i sobie powrotu do normalności – żebyśmy wszyscy wyszli z tej trudnej sytuacji nie słabi i poobijani, a przeciwnie – bogatsi o nowe doświadczenia, mocniejsi i mądrzejsi. Wierzę, że w świecie po pandemii będziemy bardziej doceniać bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem i szkołę w realu, z jej blaskami i cieniami. Życzę Wam, żebyśmy jak najszybciej mogli się bezpiecznie cieszyć swoją obecnością w „Sobieskim".

Dyrektor
I LO w Wejherowie
Katarzyna Bojke

NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

w „Sobieskim”

Autorka: Oliwia Neubert

Autorka: Lili Wysocka

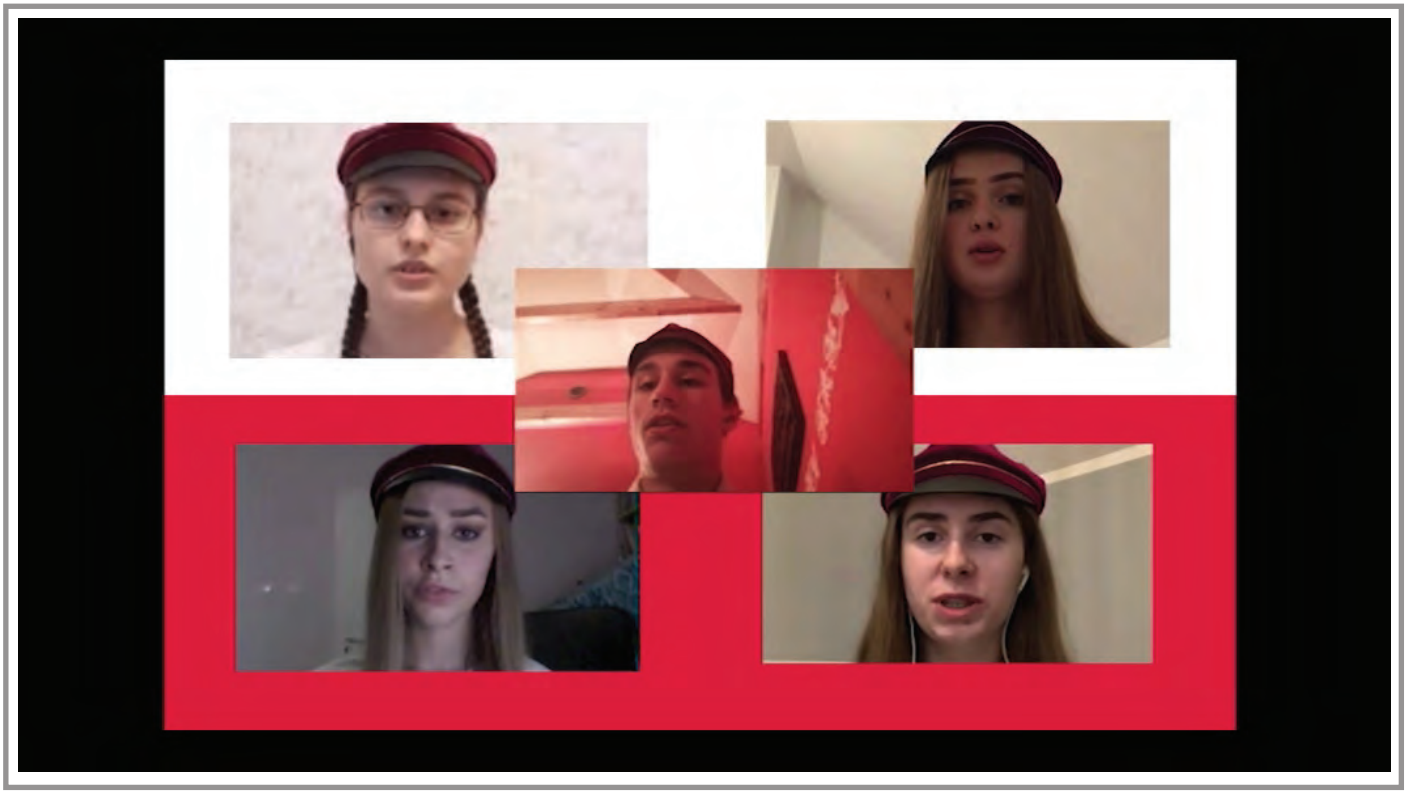

Uczniowie naszej szkoły śpiewają hymn Polski *Mazurek Dąbrowskiego*

Dnia 10 listopada 2020 roku obchodziliśmy w inny niż zwykle, ale nie mniej uroczysty sposób Narodowe Święto Niepodległości. Sytuacja pandemii uniemożliwiała osobiste spotkanie, jednak za pomocą platformy edukacyjnej mogliśmy je odbyć w zdalnej formie.

W tym roku, 10 listopada nie tylko ubraliśmy się w odświętny strój, także nasze awatary wykorzystywane w pracy zdalnej zabłysły bielą i czerwienią. Mieliśmy również możliwość zapoznania się z biuletynem okazjonalnym, który przygotowali uczniowie klas maturalnych – Eliza Kunath i Jakub Woliński.

Dzień rozpoczęliśmy obejrzeniem dwóch filmików związanych z uroczystością. Pierwszy, przygotowany przez Izabelę Toporek, zawierał garść wspomnień z okresu odzyskania niepodległości, do których dołączono muzyczny upominek – piosenkę w wykonaniu Zuzanny Gulczyńskiej. Na drugi film złożyły się prace uczniowskie – projekty murali. W tle usłyszeliśmy piosenkę *Wolność* w wykonaniu Zuzanny Nogi. Za montaż odpowiedzialny był Norbert Rompczyk.

O godzinie 11.11 odśpiewaliśmy uroczyście Hymn Narodowy, a później reprezentanci klas przystąpili do testu historycznego, rywalizując o tytuł najlepszego historyka Dnia Święta Niepodległości.

Nad całością przedsięwzięcia czuwała wicedyrektor Marzena Skrzynecka wraz z nauczycielką języka polskiego, Beatą Płotką. Wsparcia udzielili nauczyciele historii, Ewa Brzoskowska i muzyki, Tomasz Lesner.

Za zaangażowanie w upamiętnienie 102. rocznicy wszystkim dziękujemy i życzymy, byśmy zniewoleni inną formą niewoli, jaką jest pandemia, mogli się cieszyć już wkrótce, jak nasi pradziadowie, prawdziwą wolnością.

Beata Płotka

PAMIĘTAMY

o Grudniu 70’

Kadry z filmów prezentowanych uczniom podczas lekcji

15 grudnia 2020 roku w naszej szkole upamiętnione zostały wydarzenia z Grudnia 1970, czyli protesty robotników przeciwko podwyżkom cen wprowadzonym przez władze komunistyczne, co doprowadziło do masakry strajkujących na Wybrzeżu.

Każdy dzień strajku upamiętniony został na osobnej godzinie lekcyjnej – nauczyciele prezentowali uczniom krótki pokaz zdjęć dokumentujących wydarzenia z danego dnia (od 14 do 22 grudnia) oraz historyczny komentarz.

Upamiętniono w ten sposób odwagę strajkujących oraz oddano hołd ofiarom tych tragicznych wydarzeń, uświadamiając młodzieży, że najnowsza historia Polski powinna być przestrogą dla współczesnych, a także lekcją o tym, jak wielką i trudną do obrony wartością jest wolność.

Uroczystość współorganizowały Ewa Brzoskowska i Natalia Kin.

Natalia Kin

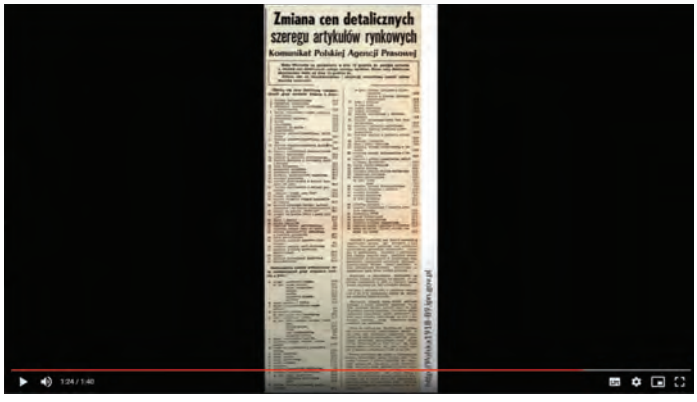
Zmiana cen detalicznych
szeregu artykułów rynkowych
Komunikat Polskiej Agencji Prasowej

DZIEŃ NAUCZYCIELA

– jak co roku…, ale inaczej…

Jak co roku…, ale inaczej…, w październiku obchodziliśmy Dzień Edukacji Narodowej. Pełna galanterii młodzież, kwiaty i słodki upominek od Samorządu Uczniowskiego sprawiły, że mimo ciążącej wszystkim rzeczywistości covidowej, poczuliśmy się wspólnotą, która ma wspólne cele i marzenia.

Obchody zaczęły się słodkim poczęstunkiem od Dyrekcji. Właściwa uroczystość miała miejsce w auli szkoły, gdzie wybrany w październikowych wyborach nowy samorząd przedstawił zarząd i na ręce Pani Dyrektor złożył życzenia pogody ducha i słońca całemu Gronu Pedagogicznemu. Wyrażając swą wdzięczność za zaangażowanie i pasję, Pani Dyrektor Katarzyna Bojke wręczyła nauczycielom tradycyjne nagrody. Zwieńczeniem uroczystości była część artystyczna – film przygotowany przez uczniów klas drugich, który zdaniem widzów „pogodą ducha, humorem oraz niewinnymi skojarzeniami pozytywnie nastraja na ten trudny rok".

Film powstał z inicjatywy nauczycieli i uczniów. Teksty wierszyków napisali wspólnie, by rozpromienić trudny czas pandemii. Piosenki, zwłaszcza finałowa *Rzeka marzeń*, były życzeniami złożonymi Dyrekcji, Nauczycielom oraz Pracownikom szkoły.

Barbara Malawska

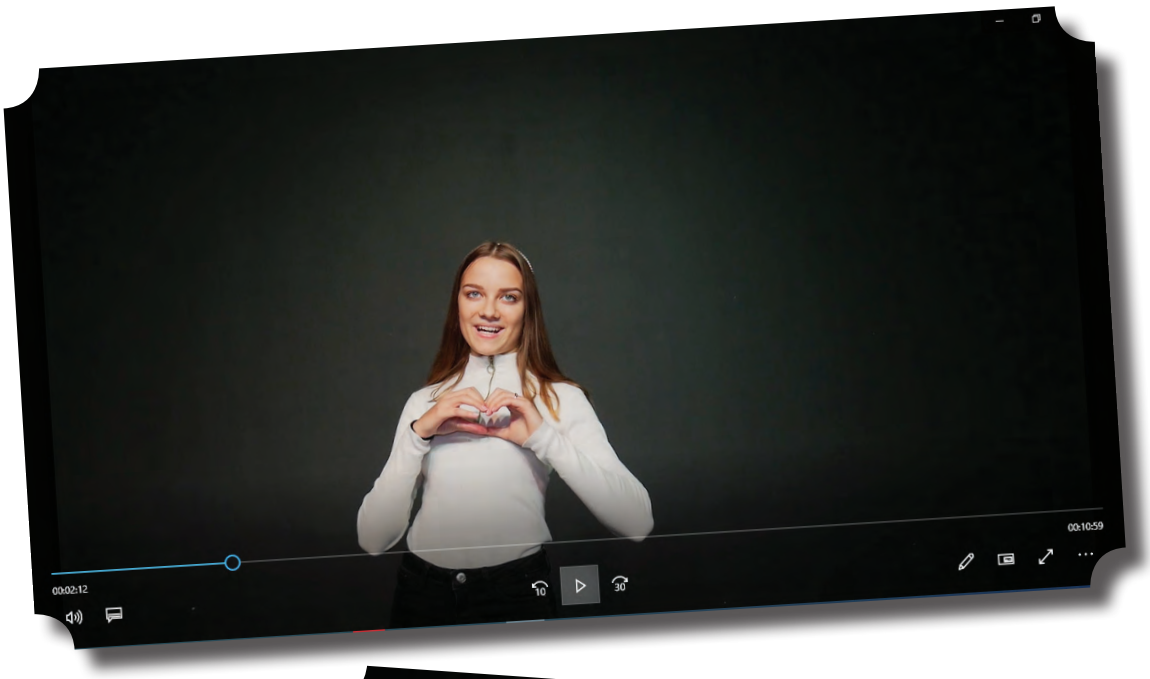

Wykonawcy programu przygotowanego na Dzień Edukacji Narodowej

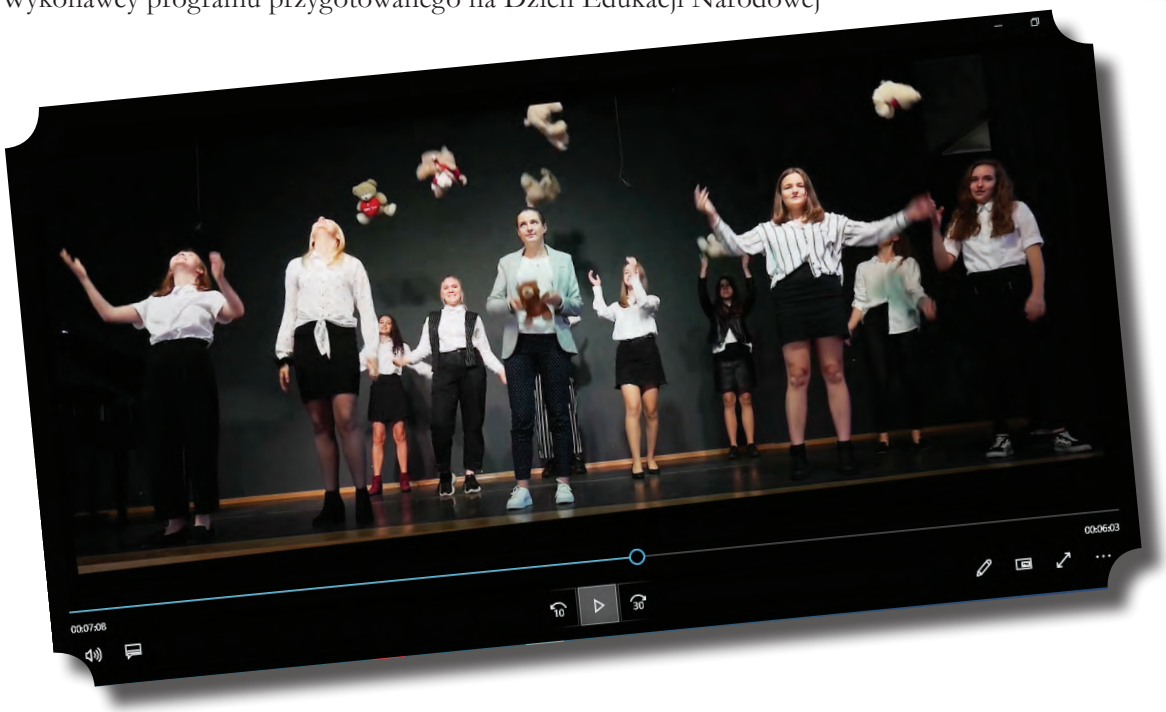

XV KONFERENCJA LITERACKA

„W stronę Teatru”

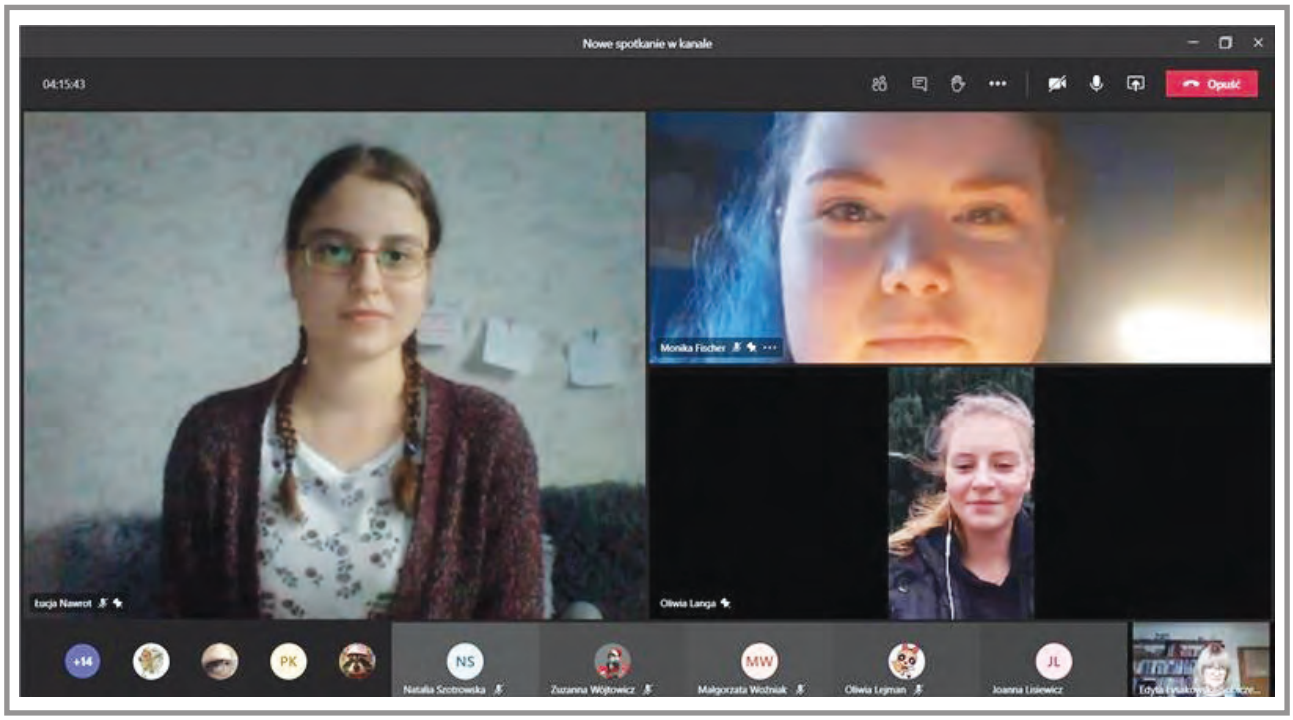

Uczestniczki konferencji

Nietypowa to konferencja, skoro ani nie była, jak co roku, podsumowaniem Ogólnopolskiego Przeglądu Małych Form Teatralnych im. A. Luterka, ani nie odbyła się w naszej auli „na żywo”.

Pandemia zmienia nie tylko nasze zwyczaje. Jeżeli nie mogła być poLuterkową konferencją, realizującą temat przewodni każdego przeglądu teatralnego, trzeba było znaleźć inny temat. Źródłem inspiracji w tym roku był projekt UG „Between.Pomiędzy”. Uczestnicy webinariów: reżyserzy, aktorzy, nauczyciele akademiccy omawiali funkcjonowanie teatrów w czasach totalnej pandemii, a więc problem nam – organizatorom OPMFT – bardzo bliski. Do udziału w naszej konferencji zostali zaproszeni znawcy tematu: aktorzy, teatrolodzy, reprezentanci teatrów i domów kultury oraz uczniowie naszego liceum. Wszyscy zaproszenie przyjęli, nie żądając niczego w zamian. Wszyscy prelegenci omawiający funkcjonowanie teatrów w czasie izolacji, podkreślali nie stan niemocy, w jaki popadliśmy w momencie ogłoszenia lockdownu, ale proces szybkiego powrotu do działania. Teatry, aktorzy nie mogą żyć bez widowni, więc jeżeli do sanktuarium sztuki nie może wejść widz, ono musi wejść do jego domu dzięki Internetowi. Tę prawdę potwierdzili wszyscy zaproszeni goście.

Tak właśnie funkcjonuje Teatr Szekspirowski organizujący w dalszym ciągu pokazy spektakli, m.in. w ramach cyklu Teatry Europy i Świata czy Festiwalu Szekspirowskiego, a także liczne projekty edukacyj-

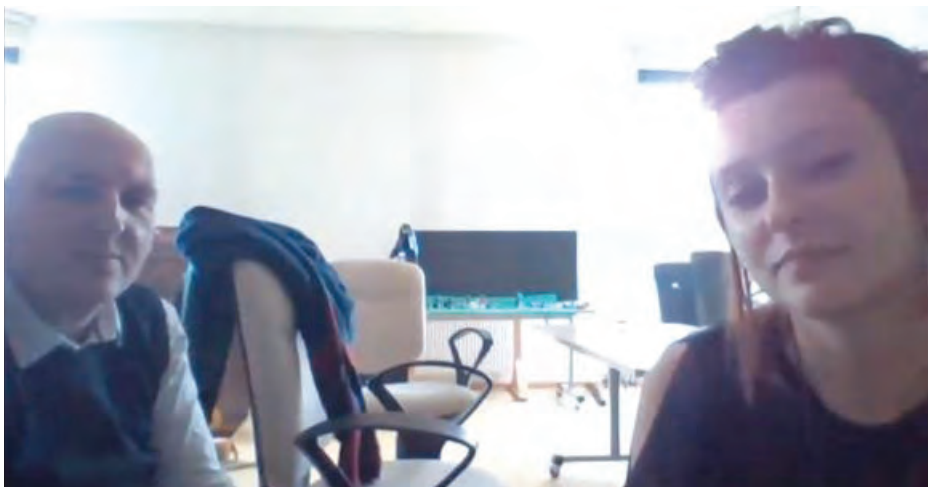

Od lewej: Joanna Lisiewicz, Monika Płomin i Adam Szulc, Małgorzata Woźniak, Anna Ratkiewicz

ne. Cenne informacje przekazane w błyskawicznym tempie przez Annę Ratkiewicz (kierownik działu edukacji Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, autorka i realizatorka wielu projektów teatralnych, doktorantka UG), na pewno zachęcą młodych ludzi do zajrzenia na stronę GTS i obejrzenia wybranego dramatu W. Szekspira w języku angielskim, wysłuchania wykładu prof. Limona lub onlinowego zwiedzania teatru. Oferta bardzo bogata, ciągle zmieniana, nastawiona na uatrakcyjnienie procesu edukacji teatralnej.

Magdalena Bochan-Jachimek (aktorka, reżyserka, scenografka, opiekunka Teatru „W kaczych butach"), przedstawiła blaski i cienie bycia aktorką nie tylko w czasie pandemii. Mało który aktor z taką szczerością opowiada o problemach związanych z wykonywaniem tego zawodu, o rozterkach, wyborach, momentach zniechęcenia, szczególnie w tym trudnym dla ludzi teatru momencie. Jednak, gdy się jest optymistycznie nastawionym do świata, gdy ma się siłę do walki i wsparcie najbliższych, można pokonać przeciwności losu – przekonywała p. Bochan-Jachimek, przywołując wyreżyserowane przez siebie spektakle, grane samodzielnie lub w zespole role. Swoich słuchaczy pozostawiła z pytaniem, na które każdy musi sam sobie odpowiedzieć: czy w dzisiejszych czasach warto być aktorem?

Wejherowska scena też nie zaprzestała działań, o czym przekonywali Monika Płomin i Adam Szulc (reprezentanci współorganizatora konferencji, czyli Wejherowskiego Centrum Kultury, odpowiedzialni za promocję wydarzeń kulturalnych prezentowanych w Filharmonii Kaszubskiej, zakochani w teatrze i w OPMFT „Luterek"), prezentując cykl wydarzeń, jakie miały miejsce w wejherowskiej filharmonii. Część z nich rozegrała się w otwartej przestrzeni, część (między sierpniem a wrześniem) w budynku fil-

harmonii. Od momentu ponownego „zakazu wstępu do…" kontakt z kulturą pozostał tylko w formie online! Jednak duch w narodzie nie ginie, czego dowodem nowości zrealizowane dzięki inwencji pracowników WCK: słuchowiska *Noc Kupały*, *Złote serce*, próby spektakli i koncertów, spotkania z ludźmi kultury („Artyści w sieci"). „Nie poddajemy się. Nasze być albo nie być to kontakt z odbiorcą, nawet w przestrzeni międzygwiezdnej. A o tym, że ów kontakt istnieje, świadczy ilość lajków" – dodaje M. Płomin, zachęcając do odwiedzania strony internetowej i facebookowej Wejherowskiego Centrum Kultury.

Inwencja twórcza nie opuściła także organizatorów Międzynarodowego Festiwalu Literatury i Teatru „Between.Pomiędzy" oraz programu „Edukacja. Kosmopolis 2020". Jego współorganizatorka Małgorzata Woźniak (absolwentka wiedzy o teatrze na UG, współorganizatorka Międzynarodowego Festiwalu Literatury i Teatru „Between.Pomiędzy", obecnie studentka II roku filologii polskiej na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu), omówiła założenia projektu, w którym biorą także udział nauczyciele i uczniowie naszego liceum. Odbiorcy projektu mogli uczestniczyć w webinariach poświęconych m.in. inscenizacjom lektur, teatrowi japońskiemu, teatrowi tańca, a nawet teatrowi kaszubskiemu. Taka forma prezentacji na pewno jest warta polecenia, gdyż uatrakcyjnia proces nauczania literatury i dostarcza ciekawych wrażeń. M. Woźniak przedstawiła także zalety studiowania wiedzy o teatrze w Uniwersytecie Gdańskim, dała wiele cennych wskazówek dotyczących samorozwoju, angażowania się w projekty, ciągłego zdobywania wiedzy i umiejętności. Twierdzi, że dla niej projekt, który współtworzy, jest „sposobem sprawdzenia się w kolejnym wymiarze pracy w kulturze. Jestem studentką – każde nowe doświadczenie z kręgu moich zainteresowań zawodowych jest na wagę złota. W Teamie Between mogę rozwijać swoje zainteresowania i współtworzyć naprawdę wartościowy projekt, w motywującej atmosferze wzajemnego szacunku". Czyż takie wyznanie nie jest mądrym przesłaniem dla młodych ludzi?

W nieco innej tonacji wypowiedziała się dr Joanna Lisiewicz (teatrolog, nauczyciel akademicki, autorka książki *Milczenie w teatrze Samuela Becketta i Tadeusza Różewicza*, polonistka w II LO w Sopocie). To była bardziej rozmowa z uczestnikami na temat lektur szkolnych, prowadząca do odpowiedzi na pytanie „Jak nie zabić lektury?". Szukając owej odpowiedzi, prelegentka nawiązała do webinarium „44 pytania na temat Dziadów", które odbyło się w ramach festiwalu „Between.Pomiędzy". Odpowiedź wydaje się prosta: dać sobie szansę na bezpośredni kontakt z tekstem, by go zaakceptować lub odrzucić; jednak wybór ten musi płynąć z lektury oryginału, nie z drogi „na skróty" i czytania streszczeń. Warto pozwolić sobie także na wyrażenie swoich emocji towarzyszących poznawaniu działań/myśli bohaterów literackich. Mamy bowiem wszyscy święte prawo czytelniczego odbioru i przeżycia: możemy pokochać lub nie lubić bohatera literackiego, nawet jeśli jest powszechnie uznanym autorytetem z kanonu. Drogą do oswojenia trudnych lektur jest także oglądanie inscenizacji, do czego zachęcała p. Lisiewicz znana w nie tylko w Trójmieście, ale i we Wrocławiu bywalczyni teatrów, szczególnie tych, które wystawiają sztuki T. Różewicza.

W tej wirtualnej edycji Konferencji nie mogło zabraknąć głosu młodych. Oliwia Langa, Łucja Nawrot, Monika Fischer – uczennice p. Beaty Płotki. Zainspirowane webinarium na temat podróży Witkacego (tu znowu ukłon w stronę festiwalu „Between. Pomiędzy"), przedstawiły najciekawsze wątki z biografii i twórczości Witkacego. Wystąpienie ich można zaliczyć do bardzo udanych. Rośnie kolejne pokolenie wykładowców .

Tak oto zakończyliśmy nasze spotkanie z teatrem czasie pandemii. Czy warto było, niech oceni to 50 uczestników onlinowego spotkania, zadaniem których jest napisanie recenzji/sprawozdania. Najlepsza praca wyłoniona przez J. Lisiewicz i M. Woźniak otrzyma cenną, bo rozwijającą ducha, nagrodę, jaką niewątpliwie jest książka. Na pewno pozytywnie oceniała konferencję p. Katarzyna Bojke – dyrektorka liceum: „Konferencja na świetnym poziomie, z gośćmi, którzy swoją energią i uśmiechem zdalnie ogrzali zimne, bo pozbawione uczniów i nauczycieli, mury Sobieskiego. Panie mówiły zajmująco, każda w swoim stylu, a ich pasja aż wylewała się z ekranu. I ta piękna polszczyzna i dykcja… Jestem pod wrażeniem i dziękuję za to. Po angielsku mówi się: You've made my day :) Bardzo proszę przekazać gościom moje ukłony i podziękowania".

Edyta Łysakowska-Sobiczewska

TEATRALNY PASJANS

Każdy z nas jest Odysem

Członkowie Teatru „Prawie Lucki” w projekcie „Teatralny Pasjans”

Każdy z nas jest Odysem, który trafia do swojej Itaki. Relacja z udziału „Prawie Luckich” Odyseuszy w projekcie „Teatralny Pasjans”.

„Teatralny Pasjans” to projekt Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. „Celem projektu jest pobudzenie pasji, integracja różnych środowisk, włączenie osób i grup wykluczonych społecznie, przywrócenie im godności i dumy z własnych osiągnięć. Doprowadzenie do twórczego spotkania światów, które w dzisiejszych czasach zbyt często mijają się bez słowa – mówi Anna Ratkiewicz, koordynatorka projektu. – Choć na co dzień jesteśmy różni – w »Teatralnym Pasjansie« mówimy tym samym językiem – tego samego tekstu teatralnego, wcielając się w te same role. Ten projekt uczy nas wszystkich szacunku do siebie nawzajem. I pokazuje, że każdy człowiek ma do zaoferowania światu coś absolutnie niepowtarzalnego”.

Tyle teorii. Praktyka wymaga sporo zabiegów, aby nadać projektowi oblicze, do którego zakwalifikowaliśmy się w kwietniu 2020 roku, czyli podczas lockdawnu.

W tym czasie bierzemy udział w projekcie Uniwersytetu Gdańskiego „Between.Pomiędzy”, nagrywamy filmy promujące poetów naszego regionu, utrwalamy obraz świata w czasie pandemii, a przede wszystkim uczymy się uczyć zdalnie. Jednak perspektywa przygotowania spektaklu pod opieką specjalisty i możliwość powrotu do grania na „prawdziwej” scenie jest tak kusząca, że wszyscy jednogłośnie podejmują wyzwanie. Niestety, trudno nam spotkać się „na żywo” z przydzielonym nam reżyserem, więc pozostaje kontakt telefoniczny i onlinowy.

Praca nad spektaklem ruszyła pełną parą dopiero we wrześniu, kiedy to szkoła została ponownie otwarta. Tuż po inauguracji w „ciemni”, czyli w miejscu spotkań członków Teatru „Prawie Lucki”, pojawiła się Magdalena Bochan-Jachimek. Od razu wprowadziła sporą dawkę energii, od razu nawiązała dobry kontakt z młodymi aktorami, od razu przy-

Odyseja, od lewej: Wiktoria Małek, Anna Rompca, Julia Marczyńska

stąpiła do przeprowadzenia warsztatów. Co tydzień spotkania, etiudy, rozmowy na temat opasłego tomu *Odysei* Homera. Pojawia się więcej pomysłów, więcej wspólnych działań. Ze spotkania na spotkanie czujemy się coraz lepiej w zawiłych losach Odysa. I nagle nadchodzi katastroficzna wieść: ponowne zamknięcie szkół. Koszmar. Znowu przechodzimy na zdalne nauczanie i zdalne spotkania teatralne, jednak nie upadamy na duchu. Powoli rodzi się zarys całości spektaklu „Pandemicznej Odysei". Każdy ma jakiś pomysł na swoją rolę, każdy dorzuca coś od siebie. Rozmowy z reżyserką („panią Magdą") dają poczucie, że nie ma gorszych czy lepszych pomysłów, są tylko takie, które ze względu na trudności z miejscem prezentacji (przecież jeszcze nie wiemy, czy będziemy mogli wyjechać do Gdańska) trzeba odrzucić. Scenariusz spektaklu, w oparciu o pomysły własne i innych, napisała Natalia Szotrowska i Wiktoria Małek. Teraz już każdy ma swoją rolę do zagrania i do wykonania (charakteryzacją zajmie się Lilii Wysocka, muzykę i śpiew opracuje Maciej Bartecki i Ada Klinkosz) można zacząć budować całość po wielokrotnych czytaniach scenariusza online. Konieczne jest spotkanie na żywo. Jest to możliwe, gdy będzie nas najwyżej pięcioro, więc próby odbywają się w auli w małych grupkach. Wszyscy w maseczkach. Rozmowa Penelopy z Mojrami czy Cyklopa z Tezeuszem wyglądają dość zabawnie. Bohaterowie starożytnego eposu w kostiumach stylizowanych na antyczne + maseczki pandemiczne. Życie przerosło kabaret :) Z zachowaniem odległości mamy mały kłopot, ale dajemy radę.

Siedemnastego grudnia jedziemy do Gdańska. Cały autokar dla czternastoosobowej ekipy teatralnej to luksus.

W Teatrze Szekspirowskim wita nas Anna Ratkiewicz – i grupa wolontariuszy. Jest miło, serdecznie, na stołach poczęstunek, w garderobach miejsca przy lustrach, na scenie życzliwa obsługa techniczna… I ten zapach sceny, który jest jednym z najmilszych wspomnień każdego aktora. Wszystko nabiera bardziej magicznego znaczenia dla nas, odciętych od normalnego świata już od września. Zmysły są bardzie wyostrzone.

Po próbach – nagrywanie spektaklu, potem… Miał być występ przed innymi grupami, mieliśmy też obejrzeć ich spektakle, ale niektóre zespoły w ogóle nie dojechały. Oklaskują nas realizatorzy projektu. Na otarcie łez otrzymamy pięknie wydany folder ze zdjęciami ze spektaklu i wypowiedziami uczestników projektu oraz nagranie naszej „Pandemicznej Odysei".

Jak Odyseusz odbyliśmy drogę pełną przeszkód, ale dotarliśmy do Itaki w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Ta „podróż" wyposażyła nas w nowe umiejętności, umożliwiła nieśmiałym pokonanie strachu przed występem, niewierzącym w siebie – uwierzyć, odkryła talenty nie tylko aktorskie, a przede wszystkim pozwoliła choć na chwilę powrócić do normalności, do której tak tęsknimy. Czy osiągnęliśmy główny cel, jakim było pokazanie, że „każdy człowiek ma do zaoferowania światu coś absolutnie niepowtarzalnego"? Chcemy być przekonani, że tak.

Edyta Łysakowska-Sobiczewska

TALENTY „SOBIESKIEGO” w Wejherowskim Konkursie Literackim „Powiew Weny”

Wielu jest obserwatorów życia, ale niewielu przygląda mu się z należytą uwagą. Niewielu też potrafi snuć na jego temat refleksje. Umiejętność ta jest trudniejsza, kiedy myśli chce się zamknąć w artystycznej formie. Nasi uczniowie to potrafią! Dowodem są nagrody zdobyte przez młodzież „Sobieskiego” w XV Wejherowskim Konkursie Literackim „Powiew Weny”.

Mottem tegorocznej edycji był cytat z Wiesława Myśliwskiego „Gdy strach, a nie zegar czas odmierza”. Trudno było zmierzyć się z cytatem – twierdzą młodzi artyści – niemniej wśród nagrodzonych jest aż czworo naszych uczniów. Daniel Odija (prozaik, poeta, dziennikarz, animator kultury) – przewodniczący jury konkursowego, uzasadniając decyzję kapituły, powiedział kilka słów o każdej nagrodzonej pracy. Warto je przytoczyć.

„Pierwszą nagrodę w kategorii młodzieżowej zdobyła Oliwia Plichta (kl. 2 ag) za bardzo dojrzałą lirykę, co prawda nawiązującą do liryki młodopolskiej, ale wystrzegającą się wszelkich anachronizmów, zadającą ważne pytania filozoficzne”. Zaznaczył także, że przyznanie w tym roku pierwszej nagrody to wyjątkowe wydarzenie, gdyż rzadko młodzieży w kategorii poezji jury przyznawało jakąkolwiek nagrodę. Tym większy powód do dumy.

Drugie miejsce zajęła Paulina Greń (kl. 2 ag), która ujęła jury opowiadaniem pt. *Mój Paryż*. Daniel Odija powiedział: „[…] to bardzo subtelna, wręcz poetycka proza, gdzie głównym bohaterem, obok miasta, jakim jest Paryż, jest spotkanie ze Śmiercią. Świetnie napisane, poetyckim językiem. Bardzo ładna, ciekawa, choć niepokojąca wizja umierającego miasta”.

Trzecia nagroda przypadła w udziale Oliwii Lejman (kl. 3 b) za opowiadanie pt. *Balladyna*, które stanowi, zdaniem przewodniczącego, „przykład odmiennej wizji prozy. Dosadna narracja dostosowana (została) do sytuacji i do bohaterki. Nawiązanie do Juliusza Słowackiego jest tylko pretekstem, by pokazać konflikt między dwiema siostrami”.

Na wyróżnienie zasłużyła także praca Zuzanny Dębiec (kl. 2 a) pt. *Wybór*. Wśród uczestników konkursu były także Adriana Fularczyk (kl. 2 b), Aneta Klein (kl. 2 b), Julia Marczyńska (kl. 2 ag), Zuzanna Wójtowicz (kl. 2 g) i Lilianna Wysocka (kl. 2 g). Uczniów przygotowywały p. Edyta Łysakowska-Sobiczewska i p. Barbara Malawska.

Niestety, w tym roku uroczystość rozdania nagród nie odbędzie się w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Wejherowie. Uczestnicy konkursu nie będą mogli porozmawiać z jurorami o swoich tekstach, a zapewne mieliby na to ochotę. Pozostaje smak docenienia ich twórczości przez znawców literatury oraz możliwość ujrzenia własnych tekstów wydrukowanych w pokonkursowym almanachu.

Zdaniem Karla Gustawa Junga wszyscy szukamy swej dojrzałości. Jednym z jej aktów jest twórczość. Nasi uczniowie, pisząc, pokazują, jak uważnie i świadomie podchodzą do świata i drugiego człowieka, co niewątpliwie jest dowodem ich dojrzałości.

Barbara Malawska

O UCZCIWOŚCI W ZDALNEJ SZKOLE

słów parę…

Podsumowanie pierwszego semestru skłoniło nas do wielu refleksji w naszym wirtualnym pokoju nauczycielskim. Im dłużej trwa nauczanie zdalne, tym liczniejsza grupa nauczycieli ma coraz większe trudności z rzetelną weryfikacją Waszych postępów w nauce. Wielu z nas zadaje sobie pytanie, jaką wartość mają oceny zdobywane w czasie nauki zdalnej i o czym te oceny nam i Wam mówią. Zdajemy sobie sprawę z tego, że teraz borykacie się z trudnymi doświadczeniami – niepokojem o przyszłość, poczuciem osamotnienia i izolacji, tęsknotą za rówieśnikami. Wielu z Was włożyło wiele wysiłku w naukę zdalną i ten jeden z najtrudniejszych życiowych egzaminów zdaje celująco. Niestety, są też tacy, którzy próbują iść na skróty.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że nauka na odległość sprzyja nieuczciwym praktykom uczniowskim. Ściąganie prawie od zawsze funkcjonuje w polskiej szkole. Wśród uczniów, a potem studentów panuje na nie powszechne przyzwolenie. Do przyczyn takiej sytuacji zaliczyć można brak wiary w przydatność nauczanych w szkole treści, poczucie niewielkiej nieszkodliwości czynu, chęć ułatwienia sobie życia, czy też satysfakcja, że udało się przechytrzyć „drugą stronę". W rezultacie młodzi ludzie wchodzą w dorosłe życie z przekonaniem, że „oszukiwanie systemu" nie jest rzeczą naganną, a dowodem sprytu i zaradności życiowej.

Tymczasem ściąganie rodzi wiele problemów natury prawnej, etycznej, edukacyjnej. Przywłaszczanie czyjejś własności intelektualnej to naruszenie prawa, za które grozi nie tylko odpowiedzialność karna, ale i cywilna. Korzystanie z cudzej własności, nawet jeśli jest to „tylko" rozwiązane zadanie z matematyki, czy wypracowanie z polskiego, jest po prostu kradzieżą. Na pewno znacie przykłady krajów, w których nie ma społecznego przyzwolenia na ściąganie, co więcej takie czyny są piętnowane i surowo karane.

Ściąganie to oszukiwanie drugiego człowieka. Nie od dziś wiadomo, że budowanie właściwych relacji w szkole jest podstawą skutecznej edukacji. Każda lekcja to spotkanie nauczyciela z uczniami, interakcja społeczna, która musi być oparta na zaufaniu. Trudno o budowanie zaufania na kłamstwie. Tak, jak Wy nie lubicie być traktowani jak podejrzani, tak my nie lubimy i nie chcemy wchodzić w rolę detektywa tropiącego wszelkie przejawy oszustwa. Zresztą próby ograniczania nieuczciwości piszących prace klasowe zazwyczaj uderzają najmocniej w tych uczciwych.

Wreszcie ściąganie to działanie nastawione na „tu i teraz". Matura to dla wielu odległa perspektywa Jeśli teraz mogę ułatwić sobie życie bez większego wysiłku, dlaczego nie skorzystać? Niestety, takie krótkowzroczne myślenie może się szybko odbić czkawką, bo zaległości będzie bardzo trudno nadrobić. Prędzej czy później znajdziecie się w sytuacji, kiedy będziecie mogli liczyć tylko na to, co pozostanie w głowie.

I tu dochodzimy do sedna problemu. Myślę, że każdy powinien sobie zadać pytanie: po co jestem

w szkole? Czy moim celem jest zdobywanie dobrych i łatwych ocen? Czy jestem tu, bo zależy mi na rzetelnym zdobywaniu wiedzy i umiejętności? Bo jestem ambitna/y i wiem, że moja edukacja nie zakończy się na szkole średniej? Bo zdaję sobie sprawę, że od mojej postawy zależy to, co osiągnę w przyszłości?

Według naszego programu wychowawczo-profilaktycznego, Absolwent Sobieskiego: „dąży do prawdy, jest tolerancyjny, aktywny, obowiązkowy, ciekawy świata, jest uczciwy i prawy, kulturalny, obowiązkowy, samodzielny, […], jest świadomy życiowej użyteczności zdobytej wiedzy, […], potrafi się uczyć, doskonalić, planować i organizować swoją pracę". To tak dla przypomnienia. Wiem, że wielu z uczniów naszego Liceum może się tak opisać. Pozostałym tego życzę.

Katarzyna Bojke

JAK SOBIE RADZIĆ

z zamknięciem w domu?

Obostrzenia spowodowane pandemią koronawirusa mocno wpłynęły na nasze dotychczasowe funkcjonowanie. Niestety zamknięcie w domach przyniosło wiele negatywnych konsekwencji. O tym, jak sobie z nimi radzić rozmawiamy z pedagogiem Jolantą Szmudą i psychologiem Rafałem Dębskim.

M.Ż.: Czy młodym ludziom jest dziś trudno? Można by powiedzieć, że to fajnie nie chodzić do szkoły i uczyć się przy własnym biurku czy – pewnie nierzadko – siedząc w łóżku.

J.Sz. i R.D.: Trudno chyba wszystkim, nie tylko młodym ludziom. Sytuacja jest przecież daleka od normalności i dotyka całego społeczeństwa. A jeśli chodzi o młodzież, to oczywiście początkowo, podczas wiosennego lockdownu mogło się wydawać, że będą mieli coś w rodzaju półwakacji. Potem jednak okazało się, że praca w domu bywa bardziej uciążliwa niż w budynku szkolnym, w bezpośrednim kontakcie. I nauczyciele, i uczniowie musieli w krótkim czasie dostosować się do nowych warunków, dotrzeć się w nich i zobaczyć, co można zrobić, a czego nie można. Musieli niejako skalibrować się mentalnie do nowej rzeczywistości. Teraz nauczanie zdalne nieźle funkcjonuje, ale prawie wszyscy, z którymi rozmawiamy chcieliby już wrócić do normalnego trybu pracy.

M.Ż.: Jakie mogą być konsekwencje tego pandemicznego zamknięcia, z którym od wielu miesięcy muszą się zmagać młodzi ludzie?

J.Sz. i R.D.: Pewne konsekwencje już można zaobserwować. Statystyki i badania wskazują, że przez czas zamknięcia wzrosła liczba samobójstw i prób samobójczych, nie tylko zresztą wśród młodzieży, choć głównie w tej szeroko pojętej grupie wiekowej. Więcej jest przypadków depresji czy zwykłych załamań nerwowych. Zdarzają się też osoby, dla których to zamknięcie nie jest stanowi problemu, ale pozostają w ogromnej mniejszości.

Ostrzejszy stał się też problem przemocy domowej, jako że sprawca często przebywa z ofiarą czy ofiarami wręcz przymusowo, a to generuje kolejne nieprawidłowe zachowania. Zresztą przed tym ostrzegano już na samym początku lockdownu, uczulano pracowników socjalnych i policjantów. W naszym środowisku szkolnym nie mamy jak do tej pory niepokojących sygnałów, ale problem globalnie oczywiście istnieje.

Jakie będą skutki długofalowe zamknięcia, można oczywiście tylko przewidywać. Życie w odizolowaniu – choćby niezupełnym, bo spotykać się przecież

można – musi się odbić negatywnie na funkcjonowaniu psychicznym zarówno jednostek, jak i społeczeństwa. Teraz wprawdzie zaczęły się szczepienia i to niesie nadzieję dla ogromnej liczby ludzi, jednak zanim zostaną zaszczepieni wszyscy chętni, minie jeszcze wiele czasu. Na razie nie widać realnego końca lockdownu, a to jest okoliczność stresogenna.

Młodzi ludzie są z zasady bardziej wrażliwi od dorosłych, wykazują większą ekspansywność, poznają świat, nabierają doświadczeń koniecznych do funkcjonowania społecznego, zatem dla nich warunki nawet częściowego zamknięcia są wyjątkowo uciążliwe. Musimy się spodziewać dalszego wzrostu zachowań suicydalnych, przyrostu zaburzeń depresyjnych i okołodepresyjnych, a także wzmocnienia tendencji buntowniczych. Już teraz sporo młodych ludzi demonstracyjnie wręcz odmawia zakładania maseczek. To może się nasilić, szczególnie jeśli sytuacja będzie niejasna, a perspektywa wyjścia z ograniczeń oddalona i rozmyta.

M.Ż.: Każdy z nas doświadcza smutku czy złości. Kiedy uczucia te powinny zacząć nas niepokoić, czyli jakie objawy mogą zwiastować depresję?

J.Sz. i R.D.: To prawda, że smutek, złość, przygnębienie, a nawet przy tej okazji jakieś samobójcze myśli zdarzają się każdemu. Kłopoty, złe samopoczucie, a czasem sprawy trudne do nazwania powodują obniżenie nastroju. To wtedy człowiek myśli, że wszystko nie ma sensu, nic się nie uda, a życie jest mocno przereklamowane. Kolokwialnie mówi się wtedy o „złapaniu doła". I nie ma nic wielce niepokojącego, jeśli się to zdarza od czasu do czasu, najczęściej w sytuacjach stresogennych lub kryzysowych. Takie zmagania się z własną psychiką mogą być wręcz oczyszczające, bo to i owo należy przemyśleć, przepracować, podjąć jakieś decyzje.

Problem zaczyna się wówczas, kiedy takie problemy występują często, przeszkadzają w normalnym funkcjonowaniu i przeradzają się w stan permanenty. Korzystając z tego, że poruszyliśmy już ten temat, warto przedstawić bliżej symptomy towarzyszące depresji. Światowa Organizacja Zdrowia wyróżnia trzy podstawowe jej objawy, to znaczy obniżony nastrój, brak radości (ahedonia) i brak energii, oraz siedem dodatkowych: negatywną samoocenę, poczucie winy, myśli i zachowania samobójcze, obniżenie sprawności intelektualnej, zaburzenia aktywności, zaburzenia snu, zaburzenia apetytu i masy ciała.

Przyjmuje się, że depresja staje się prawdopodobna, jeśli ujawnią się równocześnie co najmniej cztery objawy z tej listy (dwa podstawowe oraz dwa dodatkowe) i będą trwać nieprzerwanie przez okres co najmniej dwóch tygodni.

Oczywiście to jest pewien model, bo depresja posiada wiele twarzy i mamy czasem do czynienia nawet z jej wersją „roześmianą", kiedy cierpiący potrafi doskonale się maskować i uchodzi w towarzystwie za osobę bardzo pogodną, ale w lwiej części przypadków tenże model jak najbardziej się sprawdza.

M.Ż.: Jeśli zauważamy u siebie takie uczucia, myśli i zachowania, co możemy lub co powinniśmy zrobić?

J.Sz. i R.D.: Koniecznie należy zasięgnąć porady fachowca. To może być psychiatra, psycholog, ale też lekarz rodziny czy pediatra nie powinni zlekceważyć objawów i odpowiednio pokierować pacjenta. Są również telefony „antydepresyjne", można je znaleźć na stronie https://forumprzeciwdepresji.pl/wazne-telefony-antydepresyjne. Z tym że osoby pogrążone w depresji nader często nie szukają ratunku bezpośrednio i tkwią w kokonie złych doznań, dając tylko znać otoczeniu, że coś się dzieje. Problem w tym, że te sygnały bywają czasem mało czytelne, szczególnie jeśli odbiorca nie jest na nie wyczulony. Dlatego każdy z nas powinien zwracać uwagę na ludzi z otoczenia, a jeśli nabierze podejrzeń, że ktoś ma depresję lub mu to najwyraźniej grozi, zaproponować udanie się po pomoc. Zdarza się, że do pedagoga czy psychologa szkolnego przychodzą uczniowie i sygnalizują, że ktoś z rówieśników wykazuje niepokojące zachowania, proszą o wsparcie. To bardzo cenne i umożliwia nam skuteczną pracę. Tutaj zasada, aby dmuchać na zimne jest wyjątkowo na miejscu.

Podsumowując, najważniejsze to nie lekceważyć niepokojących objawów u siebie, ale także u innych. Im wcześniej przyjdzie pomoc, tym łatwiej wyjść z depresji, tak samo zresztą jak z każdej choroby.

M.Ż.: Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Monika Żmudzka

CO JEST ŹRÓDŁEM LITERATURY?

– zaproszenie do lektury najnowszej książki Olgi Tokarczuk pt. *Czuły narrator*

Najnowsza książka Olgi Tokarczuk zatytułowana *Czuły narrator* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 2020, ss. 293) to zbiór dwunastu esejów i wykładów, w których noblistka porusza różnorodne zagadnienia dotyczące zarówno problemów współczesnego świata, jak i kulisów własnej twórczości. Ta ostatnia kwestia wydaje się szczególnie ciekawa, zwłaszcza że pisarze czy poeci nieczęsto wypowiadają się na temat swojego warsztatu czy źródeł swojej twórczości, a jeśli już to robią, to nierzadko mówią „nie wiem".

No właśnie. Co jest źródłem literatury? Tokarczuk stawia dające do myślenia pytanie: „Czy zastanawialiście się kiedyś nad tym, iż źródłem twórczości literackiej może być to, że coś chce być napisane? Że niejako poza nami istnieją tematy, obrazy, przeczucia, które domagają się od nas nazwania i wyartykułowania?" (s. 136). I odpowiada na to pytanie twierdząco. Z docierających do pisarza szeptów, niedookreślonych informacji, przeczuć i domysłów wyłaniają się nagle wątki różnych opowieści, które domagały się spisania i podzielenia nimi z innymi, ale także postaci, których autor poszukiwał i które pojawiają się, ale muszą czekać na właściwy moment, by zaistnieć w powieści, jak to było w przypadku mnicha Paschalisa: „Nie mam pojęcia, skąd się wziął, z jakich lektur powstał, z jakich głębin nieświadomości do mnie przyszedł. Zapisałam tę postać, sama nie wiedząc, kto to jest ani do czego mi się przyda. Po czym zapomniałam o niej na ponad dwadzieścia lat. Wróciła podczas prac nad *Domem dziennym, domem nocnym* niczym syn marnotrawny, który włóczył się gdzieś po świecie, a teraz zapragnął się włączyć w rodzinny interes" (s. 156). Być może zatem pisarz, a może każdy artysta, jest odbiornikiem prawdy, a jednocześnie jej przekaźnikiem – niczym radio. Jak czytamy w eseju *O daimonionie i innych motywacjach pisarskich*: „Musimy raczej jakoś poddawać się temu, co mówi wokół nas i w nas, otwierając się na swoje przeznaczenie, na swojego daimoniona" (s. 141-142). Ale nie jest pisarz biernym pośrednikiem między prawdą a ludźmi, którym ma ona zostać objawiona. Być może dzieło to swoisty i niepowtarzalny splot „tego, co chce być napisane" i doświadczeń samego autora. W eseju *Psychologia literackiego stwarzania świata. Jak powstały Księgi Jakubowe* pisarka wyznaje, że fascynacja żydowskością

towarzyszyła jej od dawna, ale wyjątkowe znaczenie miał przypadek, przypadkowa wizyta w antykwariacie w Toruniu albo Bydgoszczy w 1997 lub 1998 roku, gdzie wpadła noblistce w ręce *Księga Słów Pańskich* Jakuba Franka: „Dziś uważam, że to zafascynowanie żydowskością wynikało z poczucia braku i przez to z uporczywego dyskomfortu i tęsknoty do continuum, którego domagaliśmy się od rzeczywistości porwanej, niepełnej, fragmentarycznej. Kiedy więc wiele lat później, w 1997 czy 1998 roku, w deszczowy dzień dotarłam do owego antykwariatu w Bydgoszczy czy Toruniu i wzięłam do ręki *Księgę Słów Pańskich*, miałam wrażenie, że znajduję jedno z tych zagubionych przęseł mostu, który łączy nas z przeszłością" (s. 186). Zatem osoba autora okazuje się kluczowa, nikt inny prócz niego nie jest gotowy, zdatny do tego, by wypowiedzieć „to, co chce być napisane".

Jak zatem działa to coś, co „chce być napisane"? Działa to pod postacią natchnienia, choć Tokarczuk proponuje zastąpić to słowo pojęciem „wglądu". „Wgląd to nagła, nieoczekiwana zmiana percepcji czegoś, prowadząca do nowego, głębszego i pełniejszego rozumienia" (s. 200) i dalej: „Dlatego jeżeli zapytacie mnie, jak organizuję sobie pisanie, czy wiem, co się zdarzy, czy piszę od początku do końca i tym podobne, i tak dalej, odpowiem, że nie ma to żadnego znaczenia, ponieważ często mam wrażenie, iż to, co ma zostać napisane, istnieje już w całości przede mną, moje zadanie zaś sprowadza się do odkrywania tego, co zostało przykryte/ukryte/zakryte. Pisanie jest w istocie zdrapką, którą cierpliwie, kawałek po kawałku odkrywam. Pod spodem jest cały wzór, jest całość, która domaga się okazania w swojej pełni" (s. 201).

Na zakończenie warto jeszcze przywołać dwie ciekawe kategorie, o których pisze Tokarczuk w swoich wykładach i esejach – czułość i Kraina Metaksy.

Czułość to kategoria bardzo szeroka, wychodząca właściwie poza dziedzinę literatury, może być bowiem rozumiana jako kategoria lub – i to jest chyba lepsze słowo – postawa etyczna, której tak bardzo brakuje nam we współczesnym świecie, szczególnie w doniesieniu do tych, którzy są słabsi, nie tylko ludzi, ale także (a może przede wszystkim) zwierząt, o których przejmująco pisze autorka w eseju *Maski zwierząt*: „Czułość jest tą najskromniejszą odmianą miłości. […] Pojawia się tam, gdzie z uwagą i skupieniem zaglądamy w drugi byt, w to, co nie jest »ja«. […] Czułość jest głębokim przejęciem się drugim bytem, jego kruchością, niepowtarzalnością, jego nieodpornością na cierpienie i działanie czasu" (s. 288). Czułość okazuje się jednak ważna także w odniesieniu do pracy pisarza, bez czułości bowiem nie byłby chyba możliwy ów wgląd w te sfery rzeczywistości, które zwykle pozostają ukryte, a które objawiają się w chwilach uważności, uważnego (czułego) patrzenia.

Gdzie więc chowają się postacie literackie? Tokarczuk sferę, w której przebywają nazywa Krainą Metaksy – od greckiego słowa *metaxy*, czyli pomiędzy. Kraina Metaksy to jakiś świat pomiędzy, jakaś tajemnicza realność, która wykracza poza ludzkie doświadczenie i wyobrażenie: „Metaksy opisuje ten tryb bytu, którego nie da się ani zwerbalizować, ani poddać analizie. To coś pomiędzy językiem a wyobrażeniem, obrazem a przeczuciem, coś nieuchwytnego, a jednocześnie najbardziej realnego, ponieważ wpływa na świat, na jego historie i pojedyncze ludzkie egzystencje. A jednocześnie Kraina Metaksy to ten obszar doświadczenia, który zawsze pozostaje niejasny i zamazany, trudny do zwerbalizowania, w którym jednak ciągle trwają procesy stawania się, fermentacji, buzowania. To stąd do świadomości przedostają się treści i dziwne, i owocne zarazem. Można powiedzieć, że to miejsce powstawania Nietzscheańskiej »ruchliwej armii metafor, metonimii, antropomorfizmów«, w które przyobleka się prawda" (s. 245).

Zachęcam do sięgnięcia po książkę *Czuły narrator* Olgi Tokarczuk. Znajdziecie w niej morze refleksji i inspiracji.

Monika Żmudzka

KRÓLEWSKA ŁAMIGŁÓWKA

– czyli Powiatowy Turniej Szachowy

Uczniowie „Sobieskiego" uplasowali się na 2. miejscu w Drużynowym Powiatowym Turnieju Szachowym Szkół Ponadgimnazjalnych.

W poniedziałkowy poranek 5 października 2020 roku nasza szkoła gościła w swoich murach najlepszych szachistów szkół ponadgimnazjalnych. Turniej został rozegrany w szkolnej auli, a nad przebiegiem rozgrywek czuwał sędzia główny – Witosław Walkusz.

Po zaciętej i wyrównanej walce drużyna „Sobieskiego" w składzie Adrian Nowicki (klasa 3 e), Radosław Składowski (klasa 3 e), Maria Roszman (klasa 1 f) i Piotr Burchardt (klasa 1 h) zajęła 2. miejsce.

Nasza drużyna zdobyła taką samą liczbę punktów co drużyna szkoły zwycięskiej – Powiatowego Zespołu Szkół nr 3, niestety o pierwszym miejscu zdecydował regulamin turnieju. Opiekunką naszej drużyny była p. Agnieszka Wiktor.

Agnieszka Wiktor

Drodzy Uczniowie!

Wiemy, że macie uzdolnienia literackie, plastyczne i wiele innych. Zachęcamy Was do publikowania na łamach „Janiny" Waszej twórczości. Kącik uczniowski jest przeznaczony dla WAS.

Frontyspis z dzieła Jana Heweliusza *Selenographia, sive Lunae descriptio* […], Gedani 1647; PAN Biblioteka Gdańska.

WYBÓR (fragment)

Zuzanna Dębiec

Długi korytarz oświetlany przez, mogłoby się zdawać, tysiące świateł rażących w oczy. Białe postaci przebiegają przez jasny hol, co chwilę zmieniając kierunek. Koła łóżek szpitalnych szurające po podłożu, uderzające o krzesła w poczekalni. I te dźwięki charakterystyczne dla respiratorów – maszyn, które, aż trudno uwierzyć, są jedyną szansą na przeżycie dla wielu pacjentów oddziału. Wskazówki przesuwają się po tarczy zegara, wiszącego nad gabinetem pielęgniarek. Czas upływa… Każde uderzenie jest jak kolejne ziarnko piasku, cząstka życia, zbliżająca nas… No właśnie, do czego?

Izabela czekała przed salą, aż pielęgniarka wymieni kroplówkę i poda lekarstwa. W telewizji właśnie leciały wiadomości, w których podawano informacje dotyczące pandemii koronawirusa. Dziewczyna spoglądała na ekran wiszący przy gabinecie lekarskim. Pacjentki, które właśnie wracały ze szpitalnej stołówki, rozmawiały na temat epidemii oraz skutków, jakie może ona ze sobą nieść.

– Słyszałaś, co dzieje się we Włoszech? – zapytała jedna z nich.

– Moja kuzynka jest lekarzem w jednym z florenckich szpitali. Jest podobno coraz gorzej. Szlochała w słuchawkę, tak bardzo się boi o życie swoje i rodziny.

– Wyobrażasz sobie, co będzie, jeżeli i u nas ta pandemia rozprzestrzeni się na taką skalę? Będzie brakować miejsc w szpitalach! Jestem pewna, że my jako pierwsze pożegnamy się z murami tego hotelu.

– Może to i lepiej. Tak bardzo stęskniłam się za moim wnuczkiem!

– Co ty opowiadasz?! Jeżeli będziemy w grupie podwyższonego ryzyka, kto pozwoli Ci się z nim zobaczyć?

Kobieta posmutniała. Nie przewidziała tego, że pandemia może doprowadzić do tego, że rodziny będą podzielone. Nikt nie pozwoli starszej kobiecie, w dodatku z nowotworem, zobaczyć kilkumiesięcznego dziecka. Izabela odprowadziła kobiety wzrokiem do sal. A co będzie z babcią? – pomyślała.

Autorka: Zuzanna Dębiec, klasa 2 a, autorka pracy wyróżnionej w tegorocznym Wejherowskim Konkursie Literackim „Powiewu Weny”.

ALE BYLIŚMY ODESSĄ

Oliwia Lejman

Po latach życia w systemie „jestem, ale mnie nie ma", każdy z nas wiedział, jak szeptać, żeby było głośno. Umieliśmy się bić i pyskować. Wiedzieliśmy, jak chodzić, żeby nikt nie widział. Każde z nas osobno podpisało pakt z Bogiem i z diabłem, tylko każdego dnia kto inny ubierał nas w humor. Moralność, etyka i kultura to kwestia czysto hipotetyczna. Chciało się skończyć z paleniem i ze sobą jednocześnie. Kieszenie wypchane szarymi ulotkami i zapalniczka obowiązkowo. Z pustych butelek budowaliśmy wieże, które wpuszczały zielone światło nadziei. Umieraliśmy każdego dnia. O dziwo, mieliśmy na tyle odwagi, żeby zmartwychwstać kolejnego. Żywiliśmy się tym wątpliwym powietrzem i czasem chlebem, suchym chlebem empatii, który łączył nas wszystkich w kraju. Marzenia, jak nigdy wcześniej, przybierały niebywałe kształty i były w miarę sprecyzowane, a było ich niezliczenie wiele. Stawałeś na szczycie góry i czułeś „to". Nie miałeś w sercu nic, nic od lat, ale nie przeszkadzało ci to, bo byłeś w stanie znieczulicy. Nic nie widzę, nic nie słyszę, nic nie mówię. Gdy o pierwszej nad ranem wracałeś do domu, czułeś się jak na krawędzi życia. Balansowałeś na niej, raz się udawało, a raz spadałeś w przepaść. Miałeś gdzieś zakazy, a w podświadomości tkwiło, że twoje człowieczeństwo już upadło, albo zostało ci siłą odebrane. Widocznie za słabo się broniłeś. Albo przeciwnik był zbyt silny. Zawsze miałeś możliwość wyboru, tylko żadna z dróg cię nie satysfakcjonowała. Teoretycznie to twój problem. Ale cały czas coś się nie zgadzało. Nie ja powinnam tu być. Nie ten czas, nie to miejsce, nie ta ja. Światła paliły się zawsze, uszy słyszały zawsze, niewygodnie z własnym ja czułeś się też zawsze. Mogłeś płonąć, ba nawet się spalać, a i tak nikt ci ręki nie podał. Taki był klimat, taka była pogoda, taki był stan. Nie miałeś na nic realnego wpływu, mogłeś się łudzić, że swoim głosem coś zmienisz, ale to była znowu tylko ta głupia nadzieja.

Zaczynałeś kolejny dzień, z roku na rok starość goniła twoje poczucie młodości, twoja egzystencja wciąż trwała. Chodziłeś do spółdzielni mieszkaniowej, do sklepu po bułki i do szkoły, żeby nawrzucać innym, że mają równie źle jak ty. Myślałeś o niej, o nim, o was. Jedna jaźń w dwóch ciałach, w tamtych czasach rzecz niezwykle ważna, a jakże cenna, pożyteczna i przede wszystkim praktyczna, jak nie masz szluga, to ja ci dam. Taniec był szybki, ruch był nieprzeciętny, ekspresja, z lekka nieudolna, muzyka obojętna. Potem marzłeś na klatce, bez niczego, nawet bez butów. Obnażałeś się każdego dnia, zrzucałeś z siebie wszystko to, co brudne, stawałeś nago i nie budziło to w tobie żadnego wstydu, w końcu pochodzisz z rodu tej grzesznej Ewy. Jak struna poszła, struna pękła, to struny nie było. Trudno było wtedy być, trudno było pamiętać. Niedomówienia, szepty i chore słowa, układające się w zalewające potoki.

Autorka: Oliwia Lejman, klasa 3 b,
autorka pracy wyróżnionej w zeszłorocznym
Wejherowskim Konkursie Literackim
„Powiewu Weny".

2020

– dokończ go z książką

Szkolne Koło fotograficzne „Sobieski", które rozpoczęło działalność w ubiegłym roku szkolnym, w 2020 również nie próżnowało! Mimo ograniczeń związanych z pandemią młodzi fotografowie wykonali trzy projekty fotograficzne: *Jesień*, *Polska jest piękna* oraz *2020 – dokończ go z książką*. Opiekunem koła jest p. Natalia Kin. Zapraszamy do obejrzenia zdjęć.

POLSKA
jest piękna
Kasia Matusiak

Magdalena
Richert

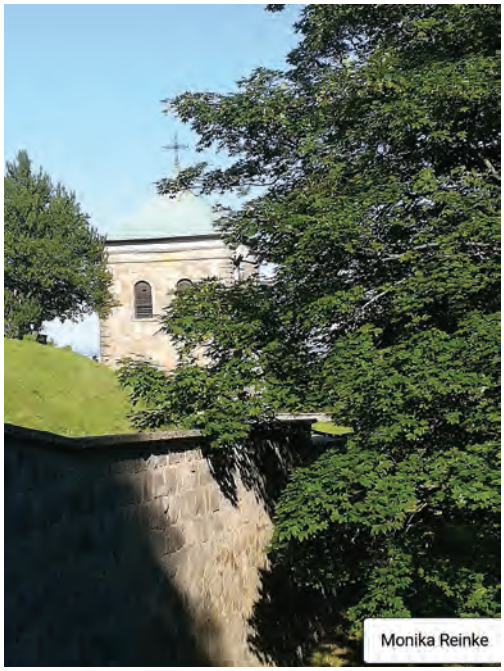
Monika Reinke

Monika Reinke

Magdalena
Richert

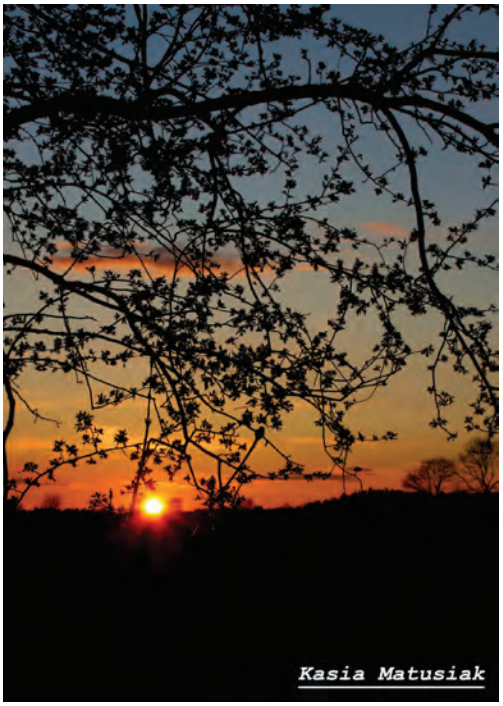
Kasia Matusiak

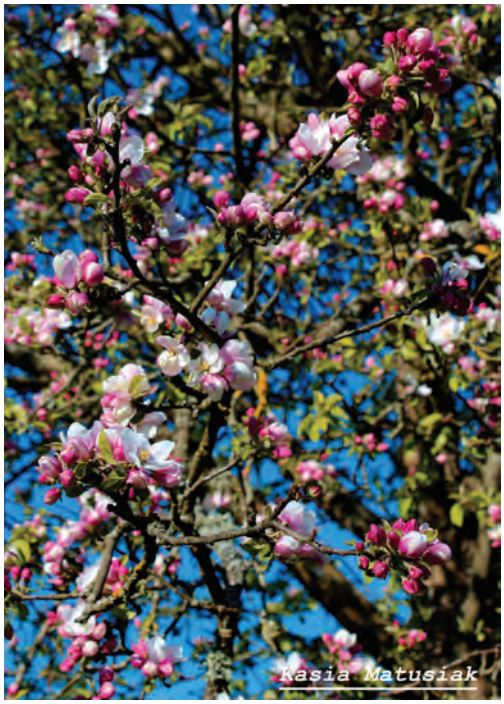
Kasia Matusiak

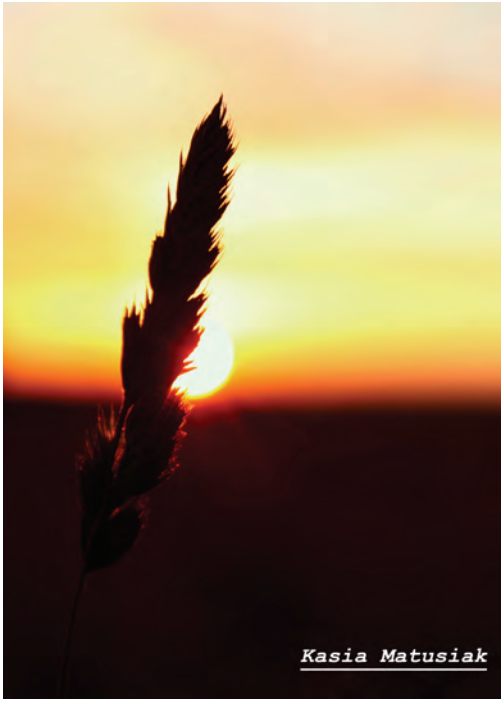
Kasia Matusiak

JESIEŃ

w obiektywie uczniów z „Sobieskiego”

(C) Magdalena Richert